

Adam Sawicki\*

## Polska filozofia serca – troska o człowieka cierpiącego duchowo w koncepcji Kazimierza Dąbrowskiego

Lecz serce, serce człowieka  
Wciąż w nieskończoność ucieka  
Przez łzy, tęsknoty, męczarnie,  
I wierzy, że w swoim łonie  
Przestrzeń i wieczność pochłonie  
I niebo całe ogarnie.

Adam Asnyk, *Bez granic*

Filozofia jest tym obszarem ludzkiej aktywności duchowej, w którym nacisk kładzie się na aktywność rozumu. Człowiek wyraża swoją obecność w świecie poprzez filozofię jako byt poznający rzeczywistość, to znaczy rozjaśniający ją umysłem w tym zakresie, w którym jest ona inteligibilna, oraz oddzielający poznawalne od niepoznawalnego. Duch ludzki w swej wędrówce wzwyż, ku Boskości, wykreował religię, filozofię i sztukę jako domeny Dobra, Prawdy i Piękna. Te trzy obszary spaja to, że w każdym z nich chodzi o przeżywanie faktu i nieustannego aktualizowania obecności w naturalnej rzeczywistości, a też skierowanie przeżyć ku rzeczywistości metafizycznej, pozanaturalnej i nadnaturalnej.

Przeżyciowość ludzkiego istnienia, odróżniająca człowieka od zwierząt, których istnienie sprowadza się do prze-

---

\* Dr hab. Adam Sawicki – profesor Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

trwania jednostkowego i gatunkowego, polega na uczuciowym, emocjonalnym wykraczaniu poza zastane warunki materialne i biologiczne istnienia. Ta specyficznie ludzka uczuciowość nadaje istnieniu człowieka cechę nieustannego transcendowania, jest świadectwem dynamiki obecnego w nim Ducha. Rozumność jest następcza względem przeżyciowości. Jeśli odjąć człowiekowi jego wymiar przeżyciowy, to w rezultacie otrzymamy istotę, która funkcjonuje na zasadzie zaprogramowanego zgodnie z zasadami logiki automatu.

Jak stwierdził Fiodor Dostojewski: „Gdyby na świecie wszystko się działo rozumnie, to nic by się nie działo”. Świat nie jest sztywnym mechanizmem, w związku z czym rozum nie jest w stanie objąć jego złożoności i wielopoziomowości. Emocje, uczucia, nastroje bardziej przenikliwie i trafniej niż on oddają bogactwo rzeczywistości, czynią świat żywym i plastycznym. Warto też zauważyć, że Rene Descartes, oddzielając substancję rozciągłą (ciało) od substancji myślącej (dusza), myślenie pojmował znacznie szerzej niż sam tylko rozum, bo obejmował nim także wolę i uczucie. Jest to dość znamienne, wzięwszy pod uwagę to, że głosił radykalny dualizm duszy i ciała, ciału przypisując funkcje tylko materialne. Bodaj najsilniej w nowożytności na szczególną rolę sfery przeżyć wskazywał w *Myślach* Blaise Pascal. To on odróżnił porządek rozumu (*ordre de la raison*) od porządku serca (*ordre du coeur*). Właśnie serce ma tu kluczowe znaczenie dla zrozumienia powołania człowieka. Jak zauważał Pascal: „Serce ma swoje racje, których rozum nie zna”. Serce wynosi człowieka ku rzeczywistości nadprzyrodzonej. Ostatecznie więc okazuje się, że poznanie przybiera charakter uczuciowy i to poznanie sercem decyduje o wielkości człowieka. Antypodą myślenia Pascala w nowożytności była krytyczna filozofia Immanuela Kanta z jej pojęciem czystego rozumu. Rozum praktyczny, który ma uzupełniać ów czysty rozum teoretyczny, trudno jednak określić jako zrodzony z głębo-

kiej potrzeby serca. Zresztą, etyka kantowska jest etyką obowiązku, a nie etyką uczuciowej miłości.

Można postawić tezę, że filozofia serca jest wyrazem takiego nastawienia do rzeczywistości, które obecne było w kulturze różnych narodów, zanim jeszcze narodziła się filozofia jako taka. Pojęcie „serca” spotykamy w religiach, zwłaszcza w mistyce, a także w poezji i literaturze. Serce było pojmowane jako swego rodzaju duchowe centrum człowieka. W mistyce indyjskiej duch człowieka jest lokalizowany nie w głowie, a w sercu. W języku łacińskim *cordatus homo* oznacza nie tylko człowieka uczuciowego, ale i rozumnego. O sercu mówi się ciągle w Biblii. Jak zauważa Borys Wyszesaławcew: „Biblia przypisuje sercu wszystkie funkcje świadomości: myślenie, decyzję woli, odczuwanie, przejawianie miłości, przejawianie sumienia; więcej, serce jest centrum życia w ogóle – fizycznego, duchowego i psychicznego. Jest ono centrum przede wszystkim, centrum we wszystkich sensach”<sup>1</sup>.

Wyszesaławcew pisze też, że religijny symbol serca oznacza jakąś ukrytą głębię. Nie jesteśmy w stanie wnikać w głębie serc bliźnich, ale ta głębia może być ukryta także przed nami samymi. Co istotne, serce jest podstawowym organem przeżyć religijnych. Według Wyszesaławcewa człowiek, który nie kieruje się impulsami serca, jest bez miłości i religii. Nie-religijny humanizm nie ma w sobie potencjału wnoszonego przez serce.

Oto dlaczego religia przyjmuje symbol serca. W nim wyraża się tajemne centrum osoby. Serce jest czymś bardziej niepojętym, nieprzenikliwym, tajemniczym, ukrytym, niż dusza, niż świadomość, niż duch. Jest ono nieprzenikliwe dla obcego wzroku i, co dziwniejsze, dla własnego wejrzenia. Jest ono

---

<sup>1</sup> B. Wyszesaławcew, *Znaczenije sierdca w filozofii i w religii*, [w:] *Etika priebrazhennogo Erosa*, Moskwa 1994, s. 272.

tak tajemnicze, jak sam Bóg, dostępne do końca tylko dla samego Boga<sup>2</sup>.

W szczególności kultura Słowian pełna jest symboliki wiążącej się z pojęciem serca. Miało to znaczenie w wyobrażeniach duszy, występujących w religii Słowian. Zwraca na to uwagę Andrzej Szyjewski:

Analizy semantyczne pokazują, że najczęstszym synonimem duszy jest serce i jemu najczęściej przypisuje się siedzibę duszy, np. mówi się, że 40 dni po śmierci rozpada się serce, dlatego tego dnia dusza ostatecznie odchodzi z tego świata<sup>3</sup>.

Słowianie zachowali to, co w kulturze Zachodu zostało przysłonięte przez kult rozumu. Tomáš Špidlík, omawiając poglądy myślicieli rosyjskich, pisze:

Zdaniem Kiriejewskiego, racjonalistyczna kultura Zachodu skupiła swą uwagę na pojęciach abstrakcyjnych, bezosobowych, natomiast kultura wschodnia interesuje się zwłaszcza predyspozycjami ludzi, którzy myślą i mówią. Podejście do rzeczywistości za pośrednictwem serca jest podejściem „emocjonalnym”. Ale takie właśnie powinno być, twierdzi Bierdiajew. Poznanie sercem, jako osobiste i nieodłączne od życia, jest głęboko związane z przymiotami moralnymi tego, kto myśli, zwłaszcza z miłością, którą on żyje. Jest to siła jednocząca całą osobę. Uczucie serca odkrywa i tworzy „współistotność” wszystkiego, co istnieje. To jest właśnie – według Floreńskiego – poznanie idealne<sup>4</sup>.

Poglądy i wyobrażenia Słowian dotyczące roli i funkcji serca zostały wzmocnione przez chrześcijaństwo zarówno

---

<sup>2</sup> Tamże, s. 274.

<sup>3</sup> A. Szyjewski, *Religia Słowian*, Kraków 2010, s. 203.

<sup>4</sup> T. Špidlík, *Myśl rosyjska. Inna wizja człowieka*, J. Dembska (tłum.), Warszawa 2000, s. 349.

wschodnie jak i zachodnie. Z tym, że prawosławie, ze swoją mistyką i brakiem okresu scholastycznego, jak się wydaje, mocniej akcentuje rolę serca. Dlatego też w myśli rosyjskiej nurt „filozofii serca” jest bardzo wyrazisty i oprócz przytoczonego tu Wyszesaławcewa ma takich przedstawicieli, jak Grzegorz Skoworoda, Pamfil Jurkiewicz, Paweł Floreński. Jest to zresztą odzwierciedleniem kultury rosyjskiej, w której temat serca nieustannie przewija się w pieśniach i piosenkach, poezji, literaturze, dramaturgii, filmie.

W kontekście powyższej analizy interesujące jest rozważenie, czy można mówić o obecności filozofii serca w refleksji polskich myślicieli. Polska romantyczna poezja, powieść, dramat niewątpliwie niosą ze sobą wielki ładunek uczuciowy, zarówno jeśli chodzi o ukazywanie relacji między jednostkami (liryka), jak i nastawienia patriotyczne i stosunek do przyrody. Można tu wymienić Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, Cypriana K. Norwida, Józefa I. Kraszewskiego. Treści filozoficzne znajdziemy w poezji Adama Asnyka. Poruszamy się tu jednak w obszarach, które trudno nazwać filozofią w sensie właściwym. Filozofia polska miała swój okres scholastyki w Średniowieczu, rozwijała się w epoce Renesansu i Oświecenia. Dominowało jednak wówczas nastawienie racjonalistyczne, oddzielające porządek rozumu od wiary i uczucia. Zmieniło się to w okresie Romantyzmu, gdy do głosu doszło myślenie w duchu irracjonalizmu. Widać to szczególnie w twórczości Karola Libelta, który filozofował w duchu romantycznego słowianofilstwa. Niemieckiej „filozofii rozumu” przeciwstawiał słowiańską „filozofię wyobraźni”. Dialektykę rzeczywistości opierał nie na *logosie*, ale na *umie*, który jest manifestacją czucia. Kartezjańskie „myślę, więc jestem” zastępował formułą „czuję, więc jestem”. Był piewą swoistego irracjonalizmu i intuicjonizmu, przypominającego późniejszą koncepcję *élan vital* Henri Bergsona. Można koncepcję Libelta określić jako swoistą filozofię serca, w której szcze-

gólną rolę przypisywał słowiańskości i polskości, przenosząc ją na szeroką płaszczyznę historiozoficzną i mesjanistyczną. Naukowy pozytywizm drugiej połowy XIX i pierwszej połowy XX w. oznaczał odwrót od tych romantycznych tendencji w polskiej filozofii. Symbolem tego może być działalność szkoły lwowsko-warszawskiej. Jednak można tu wskazać na postaci, które wyłamywały się w swojej twórczości z tego dominującego nurtu. Do takich należą Henryk Elzenberg czy Karol Ludwik Koniński.

Filozofia serca wyraża się w zwróceniu uwagi na ludzkie cierpienia, w troskliwym pochyleniu się nad nimi. Jej właściwością jest współodczuwanie. Szczególnym rodzajem cierpienia są cierpienia psychiczne i duchowe. Taką własność filozofii uprawiał Kazimierz Dąbrowski (1902–1980), który zawodową aktywność na polu psychiatrii łączył z filozofią (oprócz habilitacji w zakresie psychiatrii posiadał tytuł doktora filozofii w zakresie psychologii). Był wybitnym przedstawicielem humanistycznego nurtu psychiatrii i jego koncepcje stanowią istotny wkład także do filozofii. Stworzył teorię „dezintegracji pozytywnej”, która wyjaśnia, jaką rolę nerwice i psychonerwice odgrywają w rozwoju twórczych i wybitnych jednostek. Teoria ta wskazuje na rolę uczuć w wielopoziomowym odczytywaniu rzeczywistości. Według Dąbrowskiego zróżnicowaniu zjawisk rzeczywistości odpowiada zróżnicowanie zjawisk psychicznych, które ją obejmują.

Rzeczywistość jest to wielopłaszczyznowa i wielopoziomowa całość zjawisk zachodzących w środowisku zewnętrznym i wewnętrznym, postrzegana, ujmowana logicznie i przeżywana. Zgodnie z takim ujęciem każde zjawisko psychiczne ma różne poziomy. Dotyczy to np. postrzegania, sądzenia, opiniowania i innych czynności intelektualnych, a także czynności instynktownych i afektywnych. (...) Reasumując, możemy powiedzieć, że skoro w dziedzinie czynności umysłowych, czynności percepcyjnych, funkcji uczuciowych i popędowych

istnieje wiele poziomów, to i rzeczywistość, którą za ich pośrednictwem ujmujemy, odbieramy i przeżywamy, jest wielopoziomowa<sup>5</sup>.

Można więc mówić o wielopoziomowości uczuć i popędów. Instynkt seksualny, samozachowawczy, stosunek do śmierci czy śmiech mogą być wyrażane na poziomie niskim, prymitywnym, ale i na wysokim poziomie refleksyjnym.

Dąbrowski zwracał uwagę na to, że rzeczywistości nie należy sprowadzać do tego, co jest powszechnie dostępne dla wszystkich. Takie nastawienie, kładące główny nacisk na rolę intelektu, powodowało, że sferę emocjonalno-przeżyciową sprowadzano do kategorii zjawisk wyłącznie subiektywnych.

Platon, Arystoteles, Tomasz z Akwinu, Kartezjusz twierdzili, że prymat intelektu w czynnościach ludzkich jest nie do podważenia i że równowaga między różnorodnymi funkcjami ludzkimi powinna być taką równowagą, w której dominantą jest intelekt. Nie rozważano chyba dostatecznie w tych warunkach zagadnienia „inteligencji na usługach osobowości” i „inteligencji na usługach popędów”. (...) Przyzwyczailiśmy się do tego, że rozum i inteligencja uważane są za naczelny dynamizm kontrolny naszego postępowania. Tradycja takich poglądów sięga bowiem starożytności. Rozumowanie, myślenie, inteligencja są według tych poglądów czynnością kontrolną, hamującą prymitywne uczucia i popędy. Stanowisko takie kultywował racjonalizm i pozytywizm. Tymczasem w wielu, a może bardzo wielu przypadkach zachodzi zjawisko odmierne, tzn. nasze niższe uczucia i popędy są kontrolowane przez wyższe uczucia i popędy, a niższe czynności intelektualne przez wyższe itd. Na przykład, uczucia miłości czy przyjaźni poziomu niższego nie są właściwie kontrolowane przez intelekt, lecz przez te same uczucia znajdujące się jednak

---

<sup>5</sup> K. Dąbrowski, *Trud istnienia*, Warszawa 1986, s. 8, 10.

na wyższym poziomie. Tak samo instynkt samozachowawczy i tchórzostwo nie są w sposób zasadniczo kontrolowane przez intelekt, lecz przez wyższe poziomy instynktu samozachowawczego i przez heroizm<sup>6</sup>.

Według Dąbrowskiego rozwój osobowości, polegający na przewyciężaniu własnych słabości, dokonuje się poprzez odwoływanie się do nakazów moralnych, które płyną ze sfery uczuć wyższych, a nie intelektu. Kontrola intelektu ma swoje znaczenie, ale nie dotyczy sfery przeżyciowej.

Polski psychiatra występował przeciwko traktowaniu funkcji uczuciowych i popędowych jako czynności subiektywnej, mimo powszechności tych zjawisk. Rzeczywistość wielopłaszczyznowa i wielopoziomowa nie może być postrzegana tylko reistycznie. Odczytywanie jej odbywa się z udziałem wyobraźni i fantazji. Olbrzymią rolę wyobraźnia odgrywa zwłaszcza w umysłach twórczych. Według Dąbrowskiego nie należy oddzielać wyraźnie i zdecydowanie subiektywności od obiektywności, gdyż obszary te wzajemnie się przenikają.

Wydaje się, że podział ten jest dość niezyciowy i nietwórczy, ponieważ nasze głęboko opracowane, subiektywne odczucia skryształizowane na określonym poziomie mają zarazem wartość subiektywną i obiektywną. Subiektywną, bo są przemyślane i przeżyte przez nas, a obiektywną – bo mogą być zrealizowane, bo mogą być przekazane innym, bo mogą być zrozumiane, odczute i przyjęte przez grupę homologiczną na tym samym lub nieco niższym poziomie. Twierdzenie, że obiektywne jest to, co istnieje niezależnie od podmiotu, a subiektywne to, co ściśle z podmiotem związane, nie wydaje się dostatecznie umotywowane. „Obiektywne” w ogromnej większości przypadków jest zależne od rodzaju i poziomu podmiotu, „subiektywne” zaś – możliwe jest do przeniesienia na

---

<sup>6</sup> K. Dąbrowski, *W poszukiwaniu zdrowia psychicznego*, Warszawa 1989, s. 68, 71.



teren przedmiotowości. Chodzi o to, że rzeczywistość jest zazwyczaj subiektywna i obiektywna zarazem, że jest rzeczywistością psychologiczną, społeczną, moralną, percypowaną, odczuwaną i logiczną, a więc wielopoziomową i wielopłaszczyznową. Wartości są również wielopoziomowe i obiektywne, nie tracąc nic ze swojej twórczej, subiektywnej rzeczywistości<sup>7</sup>.

Można powiedzieć, że Dąbrowski postuluje przywrócenie właściwej rangi owemu pascalskiemu porządkowi serca. Dopiero zaangażowanie przeżyciowo-emocjonalne pozwala na odkrywanie rzeczywistości z całym jej wielopoziomowym i wielopłaszczyznowym bogactwem. Dąbrowski dużo uwagi poświęca tym osobowościom, które niejako się opowiedziały po stronie porządku serca. Pokazuje, w jaki sposób ich rozwój zmierza w kierunku postaw twórczych, wyłamujących się ze statystycznej przeciętności. Opisuując te procesy używa określenia „trud istnienia”, które wskazuje na dramatyczny przebieg twórczego dojrzewania.

Otóż chyba bezsprzecznie rozwój psychiczny człowieka przez zasadniczy udział w nim samoświadomości, konfliktów wewnętrznych i zewnętrznych, przejawów wzmożonej pobudliwości psychicznej, czyli tzw. nerwowości i mozolnego osiągnięcia coraz wyższych poziomów osobowości i coraz pełniejszego zdrowia psychicznego jest wielkim trudem, wysiłkiem związanym ze stanami napięcia, z cierpieniem, z tzw. pozytywnymi zaburzeniami psychicznymi, do których należą nerwowość i psychonerwice. Jest to kształtowanie się osobowości właśnie przez trud istnienia i trud rozwoju<sup>8</sup>.

Jego uwagę zajmują jednostki pozytywnie nieprzystosowane, które wnoszą się ponad poziom przeciętności. Dąbrowski przeciwstawia się pogładowi, który integrację psy-

---

<sup>7</sup> K. Dąbrowski, *Trud istnienia*, s. 15–16.

<sup>8</sup> Tamże, s. 5–6.

chiczną uważa za optimum istnienia jednostki, zaś dezintegrację pojmuję jako zjawisko ujemne, typowe dla chorób psychicznych. Zauważa, że subtelność i refleksyjność wrażliwych osób naraża je na liczne życiowe trudności, które prowadzą do depresji i stanów lękowych. Można powiedzieć, że kierują się bardziej racjami serca niż rozumu. Ale to zewnętrzne nieprzystosowanie i trudność kontaktu z otoczeniem nie przekreśla bogactwa ich życia wewnętrznego. Dąbrowski w ten oto sposób charakteryzuje ich:

Są to osoby, które przebywają w innych rzeczywistościach aniżeli my wszyscy, są one pochłonięte przeżywaniem twórczym w innych niż ogół wymiarach, przywiązują dużą wagę do słów, do marzeń, do pomysłów często uważanych za dziwaczne. Są to ludzie o ogromnej wrażliwości, którym rzeczywistość nie przedstawia się jak nam – jest ona zazwyczaj szeroka i wielopoziomowa. Mają pełno pomysłów przetwarzających tę rzeczywistość zgodnie z ich różnymi formami wrażliwości, formami potencjału rozwojowego. Swoją innością, swoją dziwacznością narażają się na trudności natury społecznej, rozluźniają więzi z otoczeniem. Zamykają się w świecie własnych przeżyć i pomysłów, nawiązują kontakt tylko z wybraną grupą osób, której nie rażą swym zachowaniem, która rozumie ich potrzeby i dążenia<sup>9</sup>.

Na podstawie badań biografii wybitnych ludzi uczony stwierdził, że ich twórcze nastawienie wiązało się ze wzmożoną pobudliwością emocjonalną, wyobraźniową i intelektualną. Pobudliwość emocjonalna stanowiła impuls twórczy u takich osób, jak: Franz Kafka, Søren Kierkegaard, Ludwig Wittgenstein, Miguel de Unamuno, Pascal. Natomiast wzmożona pobudliwość wyobraźni daje o sobie znać w twórczości Edgara Allana Poe, Juliusza Słowackiego, Williama Szekspira, Charlesa Baudelaire'a, Stanisława Wyspiańskiego.

---

<sup>9</sup> Tamże, s. 21–22.

Te dwa rodzaje pobudliwości często były jeszcze wzmacniane przez pobudliwość intelektualną. Wzmoczona pobudliwość psychiczna charakteryzuje osoby o wrażliwości silniejszej od normy statystycznej i nie jest przez Dąbrowskiego uważana za chorobową. Jego zdaniem, odwrotnie, brak wzmoczonej pobudliwości wyraża upośledzenie rozwojowe i uczuciowe. Wyróżnia pięć poziomów rozwoju:

1. integracja pierwotna;
2. dezintegracja jednopoziomowa;
3. dezintegracja wielopoziomowa spontaniczna, impulsywna, niedostatecznie zorganizowana;
4. dezintegracja wielopoziomowa zorganizowana, usystematyzowana;
5. integracja wtórna.

Zatrzymanie się na pierwszym poziomie charakteryzuje psychopatów i ogół tak zwanych ludzi przeciętnych. Kierują się oni inteligencją podporządkowaną popędom. Natomiast przechodzenie przez kolejne poziomy związane jest z przeżywaniem wewnętrznych kryzysów i napięć. Jednak te procesy dezintegracyjne mogą prowadzić do końcowej wtórnej integracji, co oznacza osiągnięcie przez osobę najwyższego poziomu rozwoju. Dąbrowski charakteryzuje go w ten oto sposób:

Jest to poziom, który cechują takie dynamizmy, jak: autonomia, autentyczność, odpowiedzialność, najwyższy dostępny badaniu poziom samoświadomości i empatii, ukształtowanie wszystkich ważniejszych zainteresowań i uzdolnień oraz dynamizacja ideału osobowości. Jest to poziom, który według teorii dezintegracji pozytywnej wyraża samouświadomioną, samowybraną, samopotwierdzoną i samowychowującą się jedność podstawowych właściwości psychicznych, realizującą konkretny ideał indywidualny i społeczny. Na tym właśnie poziomie tworzą się dwie esencje: indywidualna i społeczna. Pierwsza wyraża najważniejsze zainteresowania, uzdolnienia i talenty, trwałe, niepowtarzalne związki miło-

ści i przyjaźni i świadomość tożsamości siebie wraz ze świadomością historii własnego życia i swojej projekcji w przyszłość. Druga wyraża autentyczny i autonomiczny stosunek do innych ludzi, wysoki poziom świadomości społecznej i odpowiedzialności<sup>10</sup>.

Humanistyczną psychiatrię Dąbrowskiego możemy zasadnie nazwać filozofią serca, ponieważ kładzie on nacisk na znaczenie wrażliwości jako tego czynnika, który decyduje o zmierzaniu w stronę szczytów duchowości. Źródłem refleksji filozoficznej może być nie tylko zdziwienie czy wątplenie, a także rozwinięta wrażliwość. Ta inspiracja często była w dziejach filozofii niedoceniana i przesłonięta przez dążenie do tworzenia zracjonalizowanych systemów. Dąbrowski tymczasem dostrzegał potrzebę tak zwanej „filozofii rozwojowej”.

Nie jest to nigdy filozofia tylko obiektywna, oparta na danych empirycznych i logicznym rozumowaniu, lecz filozofia odwołująca się do przeżyć, oparta na własnym doświadczeniu, własnym dramacie, na doznaniach cierpienia, załamaniu, entuzjazmu w drodze do realizacji konkretnego ideału. Jest to więc filozofia osiągnięcia swojej osobowości, oparta na sprzęgu wszechstronnych przeżyć i potrzeb intelektualnych oraz wyrażająca proces rozwojowy w kierunku realizowania esencji indywidualnych i społecznych. Taka filozofia jest wyrazem wielopłaszczyznowej i wielopoziomowej dezintegracji pozytywnej<sup>11</sup>.

Dąbrowski filozofię uważa za pewien sposób ekspresji osobowości filozofującego podmiotu. Dlatego dużo uwagi poświęca sylwetkom myślicieli, których można przypisać do nurtu egzystencjalistycznego, jak Sokrates, Pascal, Kierke-

---

<sup>10</sup> *Zdrowie psychiczne*, K. Dąbrowski (red.), Warszawa 1979, s. 53.

<sup>11</sup> K. Dąbrowski, *W poszukiwaniu zdrowia psychicznego*, s. 108.

gaard, Unamuno, Jaspers. Wydaje się, że myśli Dąbrowskiego są o tyle cenne dla filozofii w Polsce, że wskazała na nowe jej horyzonty. Filozofia, która w wieku XX ulegała nader często tendencjom redukcjonistycznym – tutaj odnajduje swoje powołanie w formie humanistycznej antropologii. Cywilizacja współczesna, nadmiernie zracjonalizowana, w której wdrażanie procedur często przesłania potrzebę kontaktu z żywym człowiekiem i poznawania jego egzystencjalnych problemów, potrzebuje istotnego wymiaru mądrościowego. Dąbrowski reprezentował taką postawę jako psychiatra i jako filozof. Jego spojrzenie na człowieka, zwłaszcza zagubionego i cierpiącego duchowo, jest wypełnianiem bardziej roli mędrca niż tylko obiektywizującego uczonego. Dlatego taką wagę przywiązywał do tworzenia społecznego ruchu higieny psychicznej. Należy podkreślić jego troskę o los jednostek obdarzonych twórczym potencjałem, w pragmatycznie zorientowanym społeczeństwie często nie znajdujących swego miejsca i zrozumienia. Właśnie w tym może najbardziej wyraża się rozwijana przez niego filozofia serca. Warto w zakończeniu przytoczyć fragmenty jego *Przesłania do nadwrażliwych*:

Bądźcie pozdrowieni nadwrażliwi  
za waszą czułość w nieczułości świata  
za niepewność wśród jego pewności  
    Bądźcie pozdrowieni  
    za to, że odczuwacie innych tak, jak siebie samych (...)  
to, że odczuwacie niepokój świata  
jego bezdenną ograniczoność i pewność siebie (...)  
    za potrzebę oczyszczenia rąk z niewidzialnego brudu świata  
    za wasz lęk przed bezsensem istnienia  
Za delikatność niemówienia innym tego, co w nich widzicie  
    Bądźcie pozdrowieni  
    za waszą niezaradność praktyczną w zwykłym  
    i praktyczność w nieznanym  
    za wasz realizm transcendentalny i brak realizmu życiowego

(...) Bądźcie pozdrowieni  
za waszą twórczość i ekstazę  
za nieprzystosowanie do tego co jest, a przystosowanie  
do tego, co być powinno

(...) za wasze wielkie uzdolnienia nigdy nie wykorzystane (...)  
za samotność i niezwykłość waszych dróg  
bądźcie pozdrowieni nadwrażliwi